Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kwartalnie kosztuje ZłR. 4. Konw. Mon. miesięcznie Złp. 6.

№ 229. PONIEDZIAŁEK 9 Października 1848.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr		Stan atmosfery	Zjawiska nadzwyczajne i uwagi.
8	6"	27" 6, 98	† 6, 6	3 31	Zachodni	słaby	Pogoda	† 6 2
	2	6, 28	15, 2	3 98	Pł. „	„	Pogoda z chmurami	14 2
	10	6 36	11, 4	4 37	Zachodni	„	Pochmurno	

OBWIESZCZENIE

Przez zbieg nieprzewidzianych wypadków, wywołane nadzwyczajne potrzeby Państwa, wymagają podobnież nadzwyczajnych środków zaradczych. Środki te w sposobie tylko energicznym i w drodze prawodawstwa postanowione być mogą. Zależy to szczególniej od zaprowadzenia, wszelki rodzaj dochodów obejmującego podatkowania. Żeby jednak przynajmniej o ile okoliczności dozwalają, dla pokrycia najgwałtawniejszéj potrzeby na zmniejszenie wydadków krajowych i na otworzenie nowych źródeł dochodu skutecznie działać można, Rada Ministrów za najwyższém zezwoleniem Jego Cesarskiéj Mości z zastrzeżeniem sobie późniejszych Postanowień, jakie przez sejm wskazane będą, — uchwaliła co następuje:

Po pierwsze. Na czas trwania teraźniejszych ciężkich okoliczności ma być nadzwyczajny Podatek opłacany:

a) Z dochodów, które urzędnicy kraju cywilni i wojskowi, tudzież urzędnicy stanów w pensyach i przydatkach do osoby ze skarbu publicznego i z politycznych funduszów i z kass stanowych pobierają.

b) Od pensyów, emerytur, darów w drodze łaski i wsparcia na utrzymanie których cywilni i wojskowi urzędnicy pensyonowani oficerowie tudzież wdowy lub inni krewni urzędników lub oficerów, ze skarbu publicznego lub wyżéj pomnienionych funduszów i kass otrzymują.

c) W prowincyach w których niniejsze postanowienia stały się wykonalnemi od istniejących czystych dochodów krajowych i zagranicznych beneficyów klasztorów i zakonów duchownych, wyjąwszy dochody zakonów które się poświęcają opatrywaniu chorych tudzież wsparcie na utrzymanie, które klasztorom Mendicantium z funduszów religijnych udzielane bywają.

Po drugie. Od podatku tego uwalnia się tych urzędników pensyonistów beneficyatów i klasztory, których ogólny dochód względnie mającego ulegać podatkowaniu tysiąca złotych reńskich rocznie nie dochodzi.

Po trzecie. Podatek wymierza się na dwa stopniowania, a mianowicie: pięć procent od tych, których roczny całkowity dochód tysiąc złotych reńskich wynosi, lecz 3000 nie przewyższa; a po dziesięć procentu od tych, których roczny dochod 3,000 złotych reńskich przechodzi.

Po czwarte. Od dochodów, które z klas publicznych są pobierane, ma być stale potrącany podatek przy wypłacie należytości, w stosunku przypadającéj summy.

Po piąte. Co się tyczy wykrycia czystego dochodu beneficyatów, klasztorów i zakonów duchownych, bliższe postanowienie w téj mierze, osobny przepis zawierać w sobie będzie. Od ilości które wzwyż pomienione osoby lub korporacye z kass publicznych pobierają, o ile pobierana należność tysiąca ZłR. rocznie dochodzi lub takową summę przewyższa, odtrącanie w punkcie 4tym przepisane, z zastrzeżeniem dalszego obrachunku, nie czekając na wykrycie reszty całkowitego dochodu, dziać się ma.

Po szóste. Dyety urzędników w pierwszych dziewięciu klassach, zmniejszają się tymczasowo do trzech czwartych części pierwotnego wymiaru. Dziesiątą zaś, jedenastą i dwunastą klassę dyet, utrzymuje się przy dotychczasowym wymiarze.

Po siódme. Na przypadki w których przy przesiedleniu urzędnika, onemuż bonifikacya z ruchomości w proporcyi pensyi ze skarbu publicznego lub z funduszu politycznego przypada takowe wymierza się tylko po odtrąceniu trzech ustanowionych procentów.

Po ósme. Ażeby względnie ograniczonéj wprawdzie liczby wyższych pensyj ze skarbu publicznego, jeszcze większą ulgę niż ustanowiony podatek obiecuje. osiągnąć: żadna czasowa lub stała Emerytura ze skarbu publicznego lub funduszów politycznych, nie będzie mogła na teraz być wyższą nad 8,000 Zł. Reńskich rocznie okazała, ma być przy wypłacie należytości rzeczonéj pensyi, w stosunku do téjże tymczasowo zatrzymana.

Po dziewiąte Rozporządzenia te odnośnie do reskryptu Ministerstwa Skarbu z dnia 18 Czerwca 1848 do Liczby 2138, mają być do wiadomości publicznéj podane, z tém nadmienieniem: że takowe od dnia 1 Lipca 1848 wchodzą już w wykonanie.

Kraków dnia 14 Września 1848 r.

WACŁAW ZALESKI
Gubernator Galicyi.

Rzeczy krajowe.

Położenie Austryi. W roku 1805 tak napisał wolnomyślny Fryderyk Genz o austryackiem mini-

sterstwie: *„Zapamiętałego ministerstwa austryackiego jeszcze słońce nie oświeciło; wszelkie uczucie powinności i wstydu w tych umysłach wygasło; oddychają one tylko podłością i wyziewa z nich niegodziwość — póki to ministeryum ze szczętem wytępioném nie będzie, póty nic dobrego spodziéwać się nie możem.*

Szczęśliwi jesteśmy, że już ten wyrok nie da się więcéj zastósować do obecnych stósunków; gdyż członkowie teraźniejszego rządu nie należą już do rzędu owych zapowietrzonych charakterów, które przed kilku wiekami czyniły gabinet austryacki obmierzłym, nawet najabsolutniejszym rządom, samemu nawet Carowi rossyjskiemu. Lecz nasienie wtedy rzucone w ziemię nie zniszczało, przez powtórne okopywanie i karczowanie wytępioném nie zostało wcale; owszem przez długi szereg lat istnienia nabyło powagi pozornéj świętości, i trzyma się wciąż zasad, potępionych oddawna przez historyą, a które ono za wygodne i za łatwe do pojęcia formy uważa. Jeszcze tylko *zewnętrzna polityka* Austryi, mianowicie *teka Wessenberga* nie chce w żaden sposób wyrzec się tego, cośmy tu wyżéj powiedzieli, i tém też nas najbardziéj *dawna Austrya* trapi. Niechaj niebo samo Wessenbergowi przebaczy, iż podczas rewolucyi lutowéj, *interes rodziny cesarskiéj* podsunął pod swoją politykę włoską, a nie uznał *sprawy ludowéj*, jedynie prawdziwéj i prawéj; iż zasadę dawnéj polityki francuzkiéj, któréj wszyscy jego poprzednicy od Kaunitza aż do Meternicha wiernie służyli, a która tak opiewa: *„ludy uważać należy za nieprzedawnioną własność panujących,“* teraz ją znowu odświeżać chce — nakoniec, iż w księstwach naddunajskich wszystko uczynił, co poniewierało honor i odjęło korzyści Austryi a wszystkiego zaniedbał, co nakazawały interesa państwa.

Cóż było charakterem dawnéj polityki naszéj? Oto bojaźń przed potęgą ludu, niezmordowane usiłowanie obalenia dyplomatycznemi obrotami tego, co wola ludu wybudowała, choćby nawet ta budowa, jak n. p. Grecya, interes Austryi dzielnie popierała; chciano bowiem z upragnieniem doczekać się chwili, w któréjby z Austryi można było utworzyć Państwo Zachodnie; lecz ministeryum jéj okazywało się zawsze nikczemnym, obojętném w wypadkach Europy wschodniéj, oddało zupełną władzę nad urządzeniem stósunków wschodnich państwu moskiewskiemu, płaszczyło się przed niem, aby tylko to srogie prawo, t. j. absolutyzm na zachodzie swobodnie utrzymać, a do tego na najważniejszych punktach postawiło najgorszych agentów. Taka to okropna niezdatność Austryi we wszystkich stopniach dyplomacyi nieskończona rozlazłość w wykonaniu sprowadziły częstokroć na nią nieszczęścia przeciwnik potrafił oszukać ją zawsze bo na to rachował iż nigdy Austrya w sobie energii nie wzbudzi. Wielkie skutki w przyszłości, uważano zawsze za skutki pomyślne małe chwilowe — nawet i te puszczono częstokroć samowolnie z rąk bo zardzewiały system ministerstwa nawet miernego talentu obudzić nie mogł. *Spleśniała starością polityka była kierowana przez zużytych wyszłych z mody Starców!!!..* A teraz?

Jeżeli od rządu nie możemy wymagać jenialne- [illegible] ęcia nowych stosunków Austryi, nowéj, ory- [illegible] olityki, przecież oczekiwać możemy, iż [illegible] rozsądny sposób złoży rachunek ze [illegible] sunków, i wyrzuci z siebie wszystko to, co burze czasu z korzeniem wyrwały i co z siły żywotnéj odarte. Niestety nawet i ten prosty rozum nie pomieścił się w głowie ministerstwa austryackiego. *Spojrzyjmy na Węgry.* Rząd austryacki popiera otwarcie sprawę Kroatów i walczy, jak niedawno sam Wessenberg powiedział, przeciw Madziarom dla nadania równości praw wszystkim narodowościom. Lecz ta równość rozciąga się nie tylko na Kroatów i Serbów, także na Romańczyków i Słowaków, a zaledwie ci powstali, zwalczono ich natychmiast na rozkaz wiedeńskiego rządu. Zatém rząd ten nie pragnie równości, nie życzy sobie mieć przy swoim boku potężnych Węgrów, lecz osłabienia ich żąda, i dla tego pobratał się z buntownikiem Jallaczycem, osłabia wspólnie Węgrów i Kroatów wojną, sądząc że ich póżniéj łatwiéj w karbach utrzyma. Próżne zamysły!... Udało się szczęśliwie gabinetowi ujarzmić na powrót Włochów, ścieśnić nieco Węgrów, usunąć pośrednictwo francuzko-angielskie, ale nie potrafi odwrócić nieszczęścia grożącego całemu państwu, t. j. rozbratu narodowości. W Węgrzech rozpoczęło się to rozdwojenie, a skutki jego bolesne dają się już uczuć w całéj mocy wiedeńskiemu gabinetowi, niechże teraz gabinet pogodzi narodowości; zobaczymy jak to uskuteczni! i kiedy!!...

Teatr narodowy Krakowski.

W dniu wczorajszym w dramacie pod tytułem *„Grudczyński Starosta Rawski“* wszyscy prawie bez wyjątku Aktorowie występujący na scenę zadowolnili grą swoją dość licznie zebraną publiczność — mianowicie zaś po skończonéj reprezentacyi Panna *Radzyńska* występująca w roli Córki Starosty i P. *Barcewicz* w roli Stanisława Urbanowicza niemniéj znany już znakomity artysta P. P. Hennig i Ulrich w końcu na scenę przez publiczność wywołani licznemi oklaski obsypani zostali — Żałować jednakże należy że jakkolwiek — sztuka była *narodowa i historyczna* loże były po większéj części puste —

Jeżeli tak obojętną na scenę ojczystą będzie publiczność a mianowicie pieniężna i ta którą zwykliśmy zwać magnateryą to trudno obiecywać sobie pomimo największych wysileń artystów; wzrostu teatru narodowego.

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

AUSTRYA.

Wiedeń 7 Października. — Gdy doszła wiadomość do ministerstwa wiedeńskiego o zamordowaniu Lamberha przez Węgrów, minister wojny hr. Latour wydał rozkaz, aby pułki grenadyerów z Wiedn- dnia wyruszyły przeciwko Węgrom, w pomoc Jellaczycowi. Grenadyery, składający się po większéj części z Włochów i Węgrów, nie mieli najmniejszéj chęci występowania do boju. Lecz ulegli rozkazom i widziano ich idących przez ulice Wiednia z twarzą posępną, chwiejących się na tę lub owę stronę; mnóstwo ludu ich otaczało; gwardye narodowe i studenci wołali ciągle, aby Wiednia nie opuszczali. I głosy te nie zostały bez skutku. grenadyery oświadczyli wreszcie, iż dalej nie pójdą. Zaraz Jenerał Bre-

dy, dowodzący pułkiem Nassau, eskortującym grenadyerów, dał rozkaz rozstrzelania trzech grenadyerów na miejscu, co uskuteczniono; stąd wybuchła walka: grenadyery, gwardya narodowa, legia akademicka, uderzyły na wojsko, jenerał Bredy poległ, także wielu żołnierzy, a z cywilnych przypatrujących się, nie jednego trafiła kula. Po wygranej, zatknięto hełm jenereła Bredy na kiju i wszystko razem, wśród okrzyków radości, ciągnęło nazad z grenadyerami do miasta. Tu można było dostrzedz wielu z przestrzelonemi kapeluszami, sukniami, z skaleczoną ręką lub twarzą, co tem więcej dodawało ducha. Tymczasem znowu Klein Pułkownik ujrzawszy gwardye i lud, zawołał na swoich: *„rąbcie!"* lecz zaledwie to wymówił, a już go kulki zsadziły z konia i po małej utarczce z tym oddziałem, który się zaraz rozproszył, pociągnięto na plac Sgo Szczepana. W kościele katedralnym zamknęła się partya szwarcgelberów, lud jednak kościół zdobył szturmem, dowódcę ich na miejscu rozsiekał, i mnóstwo czarnożółtych trupem położył. W tej chwili boczną ulicą występują pioniery ku obronie szwarcgelberów, lecz i tych pobito. Poczém ruszono w tryumfie do komendantury. Poszukano Latoura, wywleczono go z pod papiérów, deputacya z Borroszem chciała go bronić, lecz na próżno, wywleczono go z gmachu — kłuto sztyletami i czém kto mógł, targano, bito — włócząc go po ulicach, nareszcie na latarnię wywindowano, aby go każdy z blizka mógł poznać.— Lecz już ani nosa, ani oczu, ani skóry na twarzy nie było widać; ciało całe nagie, bo na drodze spadły z niego porąbane, potargane suknie; nogi miał rozpłatane, boki, plecy posiekane, słowem ani do człowieka podobny. Wojsko podczas téj sceny stało w zupełném milczeniu i jak mur wryte. Nakoniec udał się pochód cały do arsenału; tu znowu krwawą walkę stoczono, lecz demokracya przemogła, a każdy kto tylko mógł, unosił broń z arsenału.— Lud więc i gwardye mają broni i amunicyi podostatkiem, wiele dział w ich ręku Teraz dopiero wzniesiono ogromne barykady po wszystkich ulicach i wojsko nie pokazuje się; słychać, że lud rozpocznie cholewki palić do Szwarcgelberów. Niech ich teraz Bóg ma w swojej opiece!!! Cesarz zaś przelękniony, oświadczył, iż ponieważ konstytucya ciągłych buntów była przyczyną, zatem opuszcza Wiedeń, i *na innej drodze* spokojność przywrócić sprobuje.— Pytanie więc: jaka to będzie droga? może absolutyzmu?!...

Z Węgier dotychczas żadnych nie ma wiadomości. Z sejmu nikt się nie pokazuje. Chłopi pod bronią strzegą miasta od strony przedmieść.

POLSKA.

Z nadgranicy Polskiéj. Oto jest ustęp z listu z Warszawy (20 Września) który pewno czytelników zainteressuje:

„Nie myśl abym Ci chciał wyjawiać zamiary Cara względem nas i względem innych narodów. Byłaby to z méj strony zarozumiałość nie do przebaczenia — równie jak ja żadnemu publicyście darować nie mogę że częstokroć z taką pewnością rozprawia o planach Wszech Rossyi Pana! Nikt ich bowiem nie wie i wiedzieć nie może bo Mikołaj to nie Alexander człowiek — przynajmniej dla swoich przyjacioł — szczeréj wylanéj natury. Car dzisiejszy jak był tak jest i będzie zagadką dla wszystkich i w całéj Rossyi ani jednego nie ma Człowieka któregoby nazwać można powiernikiem jego. Zresztą plany te tajemnicze, choć w głowie tak straszliwego olbrzyma zrodzone nie mniéj są planami ludzkiemi tj. zależą całkiem od stosunków wewnętrznych i zewnętrznych państwa i dla tego co chwila zmieniać się muszą. Mniejsza więc o to co tam Car myśli i projektuje; ważniejszą daleko jest rzeczą zastanowić się nad stosunkami w których się on i jego państwo znajduje; a te stosunki przepowiadają nam blizką bardzo i całkowitą reorganizacyą Cesarstwa Wszech Rossyi w kierunku wolności i postępu. Zresztą po rewolucyi wiedeńskiéj nikt już pewno tego za niepodobne uważać nie będzie!..

Car jak łatwo odgadnąć radby być na wieki despotą Rossyi — o tém nikt nie wątpi, lecz poddani jego, słysząc ze wszech stron odgłosy wolności, już tu i owdzie niecierpliwość swoją na jaw pokazują. Od kilku miesięcy wszyscy narzekają, nikt nie kontent z położenia swego, każdy wzdycha za zmianą i wierzy w nią, choć nie ma dosyć odwagi, aby i sam coś dla niéj uczynił, jedném słowem myślałby kto, że jakaś febra moralna tak naraz głowy opanowała, a to jest skutkiem nie tyle rewolucyi paryzkiéj, jak raczej rewolucyi wiedeńskiéj i berlińskiéj, które na umysły tutejsze najwięcéj wrażenia zrobiły. Dawniéj nie słyszałeś Moskala o polityce rezonującego; dziś zaś już dość głośno mówią o wolności, o demokracyi, przyczém naturalnie znajdują sposobność krytykowania obecnych stósunków państwa, uważając ich zmianę za konieczną i niechybną. Ma się rozumieć, że przy tém świetna przyszłość Sławiańszczyzny zawsze jest na podorędziu i sądząc podług tego zdaje się jakoby teraz honor i sława dla Moskali więcéj uroku i powabu mieć zaczynała!...

„Wszystkie narody — mówił mi niedawno pewien wyższy oficer — odbyły już swe epoki świetności, sławy, teraz koléj na nas, na Sławian. Lecz pamiętajcie Lachy, że ani nam, ani wam, ani żadnemu Słowianowi lepiéj nie będzie, dopóki wszyscy sobie bratniéj nie podadzą ręki. Zresztą, gdzież macie innych lepszych przyjaciół! Francuz może lub Niemiec? zaiste śmiesznemby było, gdybyście jeszcze po tylu doświadczeniach w ich pomoc i w ich przyjaźń ufali!" Przytaczam ci te słowa, bo je bardzo często słyszałem, i w nich jest myśl większości prawdziwych Moskali.

Mówię *prawdziwych Moskali*, bo tych odróżnić trzeba od owych renegatów niemieckich, którzy są istotnie jedyną podporą despotyzmu Cara; większa bowiem połowa znaczniejszych urzędów, cywilnych i wojskowych, przez nich jest zajętą i biada temu kto się w takiego renegata szpony dostanie! Tak więc biedna ojczyzna nasza ze wszech stron jęczy w torturach niemieckich. Lecz i kara sprawiedliwego Boga ominąć ich nie może; biada! biada im, gdy tutaj w Rossyi jaka zmiana nastąpi!... Bo jeżeli Polacy w życzliwém braterstwie z Niemcami żyć mogli, to Moskale do żywiołu germańskiego największą mają odrazę.

Mikołaj dosyć jest przenikliwym, aby nie miał znać całego usposobienia klass wyższych narodu rossyjskiego i widzieć że podstawa despotyzmu jego już się chwiać zaczyna. Pytanie tylko co w tym razie uczyni czy wszelkiemi sposoby starać się będzie o utrzymanie stanu obecnego i rzeczy czy téż korzystając z doświadczenia innych monarchów wnijdzie na drogę koniecznego postępu? Ostatnie zdaje się większéj części oświęconych Moskali najpodobniej-

szém do prawdy; — boć zresztą despotyzm tak ze wszech stron zagrożony wolnością, dłużéj na żaden sposób utrzymać się nie może. Wielu nawet mówi, iż ta zmiana w bardzo krótkim czasie nastąpić musi i że pierwszy jéj znak w Polsce się ukaże.— Tutaj znowu mowa o Księciu Leuchtenbergu jako o przyszłym królu konstytucyjnym Polski; w tym to celu także spodziéwają się Mikołaja na 23 b. m. w Warszawie. Bądź co bądź to jest rzeczą pewną, że dzisiejsi Moskale uznają zbrodnię przodków swoich względem Narodu Polskiego — mówię tutaj — ma się rozumieć, o wykształconych Moskalach — i woleliby mieć w nas przyjaciół wolnych i niepodległych, jak niewolników tyle niebezpiecznych. To jest postęp od czasu ostatnich rewolucyj — wkrótce większego spodziéwać się należy!“ *(G. P.)*

PRUSY.

Miłosław 2 Października.— Wczoraj miasteczko to zagrożone było nowym krwi rozlewem. Chłop w szynkowni podczas tańca wytrącił z ust fajkę podoficerowi 8-go pułku, i za to odebrał pięścią po plecach. Chłop sponiewierany opuszcza taneczniczkę swoją i daléj na podoficera; żołnierze się zbiegają, ale i chłopi dążą ku obronie brata. Bijatyka na dobre—wtem nadchodzi warta i bierze do kozy trzech czy czterech chłopów. Pozostali rzucili się na wojsko w celu odbicia aresztowanych, lecz siła przeciwników za nadto wielka, bo tymczasem cała kompania pod broń wystąpiła. Nie mogąc więc dokonać swego, rozbiegają się na wszystkie strony, grożąc, iż wkrótce w pareset chłopa powrócą. Bóg wie, coby się było stało, gdyby kapitan na przedstawienie burmistrza, nie był wypuścił na wolność aresztowanych chłopów.

Najnowsze wiadomości.

Wiadomość o wyborze Wolfa na Prezesa i Paprockiego na Wiceprezesa, doszła do Redakcyi Gazety Krakowskiej, przez Franciszka Glińskiego, kassyera teatralnego. Ktokolwiek zna dążność redakcyi nie ośmieli się zapewne posądzić ją o to, iżby poważyła się umieszczać artykuły w celu wywierania wpływu na opinię Rodaków, która u niej jest świętą, przeto całe zdarzenie jest tylko przypadek zaszły najniewinniej. Również i pomyłka co do imienia znanego w literaturze tak zaszczytnie Lesława Łukaszewicza, podobnie nie z winy Redakcyi zaszła.

W Lyonie rewolucya.—Kirasyery zatoczyli koło —rozpędzają lud, który się massami powiększa. — *Warszawa.* Cesarz ściąga wojska w pomoc Austryakom, w razie walki włoskiej. Odbył się tu przegląd wojska, które stanęło od Belwederu aż do rogatek Jerozolimskich i Mokotowskich wzdłuż okop. Było razem 35,000 wojska, 10,000 koni i 202 armat. Paskiewicz powitał całą tę armię i po objechaniu jéj udał się na Saski plac, gdzie przed nim wojsko defilowało. — Z Galicyi wojsko wciąż zbiega do Węgier. Wszystkie nauki na ten rok w języku Polskim wykładane będę w całej Galicyi. — Prusaki na Szląsku ściągają landwerę.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od dnia 7 do dnia 9 Paździer.

Tarnowska Walerya Hrab. Fedorowicz Adrian z Galicyi, Horodecki z Żoną z Francyi.

Doniesienia Urzędowe.

OBWIESZCZENIE.

L. 454.

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

Postępując w duchu artykułu 54 Urządzenia swego przez Senat Rządzący zatwierdzonego, zawiadomia wszystkich których dotyczeć może, iż fanty klejnotowe, które od lat dwóch i sukienne, które od roku i sześciu niedziel, w Banku Pobożnym zastawione, wykupionemi nie zostały, dnia 13 Listopada i następnych 1848 roku od godziny 9 z rana do 1 z południa, w kamienicy przy ulicy Siennéj pod L. 53 przez publiczną licytacyą sprzedanemi będą, a po strąceniu ilości z Banku na zastaw powziętéj, reszta czyli nadwyżka, w ciągu lat sześciu od licytacyi rachując, właścicielom zwróconą zostanie, nie odebrana zaś, po upływie tego czasu, stanie się Banku własnością.

Kraków d. 6 Października 1848 r.

Starszy Arcybractwa
P. *Bartynowski.*
Strzelbicki.

(1r.)

Pisarze Banku Pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interessowanéj zawiadamiają iż od fantu sukien dwie dnia 7 Maja 1847 r. N. 62 pod Lit. *C.* w Banku Pobożnym zastawionego, według oświadczenia zgłaszającéj się o wykupienie tego fantu osoby, kartka czyli rewers bankowy miał zaginąć; przeto wzywają wszystkich interess w tém mieć mogących, aby o wykupienie tego fantu najdaléj do dnia 1 Listopada r. b. zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym; fant rzeczony osobie zgłaszającéj się, po tym przeciągu czasu niezawodnie wydanym będzie.

Kraków dnia 22 Września 1848 r.

X. *Praszkiewicz P. B. P.*
Stachowicz P. B. P.

(1r.)

Adwokat Starzycki przeprowadził się na mieszkanie do domu W. Krzyżanowskiego przy ulicy Szczepańskiéj pod L. 372. (1r.)

Mam honor zawiadomić strony interessowane że moją Kancellaryą Notaryalną przeniosłem do Domu pod Nro. 225 przy ulicy Grodzkiéj na teraz Wąsalskiego dawniéj Krochmalskich.

Sebastyan Korytowski C. K. Not. Pub.

Zajmując się obecnie kompletowaniem materyałów do drugiego wydania *„Rzezi Galicyjskiéj“* upraszam interessowane osoby, by z nadesłaniem opisów, podań i innych dokumentów do téj katastrofy się odnoszących, w ciągu miesiąca Października zgłosić się raczyły, a to dla lepszego ich rozkładu na obwody, gdzie się owe smutne sceny wydarzały.

Kraków d. 4 Października 1848 r.

Ant. Tessarczyk.

Redaktor **Władysław Iżycki.** *Nakł. i Druk.* **St. Gieszkowskiego.**